

ORGAN
TOWARZYSTWA OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH
WE LWOWIE.

Styczeń 1901.

Warunki prenumeraty:
rocznie 5 koron, półrocznie 2 kor. 60 h.

LWÓW
NAKŁADEM TOWARZ. OGRODNIKÓW ZAWODOWYCH.
Z Drukarni „Słowa Polskiego", pod zarz. Z. Halacińskiego.
1901.

Niezwrócenie tego numeru (okazowego), obowiązuje do prenumeraty następnych.

TREŚĆ:

Adres Redakcyi i Administracyi: STANISŁAW PIĄTKOWSKI, Lwów, ul. Krzyżowa l. 50.

Wszelkie kwoty pieniężne tak wpisowe i wkładkowe P. T. Członków, jak i za prenumeratę, upraszamy nadsyłać wprost na ręce skarbnika Tow. M. Wolińskiego we Lwowie, plac Maryacki l. 3.

OGRODNIK  

  ZAWODOWY

Organ Towarzystwa zawodowych ogrodników we Lwowie.



W Imię Boże!

Do Czytelników!

Towarzystwo zawodowych ogrodników, które zawiązało się w celach podniesienia ogrodnictwa, — dziś dla Galicyi jednej z bardzo ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego, — dla pouczenia wzajemnego swych członków, dla podniesieniu stanu ogrodniczego do należnego mu stanowiska społecznego, — postanowiło rozpocząć trzeci rok swego istnienia, a Wiek nowy Ery chrześcijańskiej wydawaniem organu pod tytulem:

Ogrodnik zawodowy.

Że pismo takie, którego dewizą będzie „z praktyki dla praktyki", czysto fachowe, którego celem jest bliższe zaznajamianie z pracą, z zawodem najpiękniejszym, najwznioślejszym i najbardziej umoralniającym na ziemi, z zawodem mającym do czynienia z przyrodą, a więc najbliżej Boga, z zawodem, którego zakres jest tak rozległy, który obejmuje tak szerokie horyzonty, jak żaden inny, — że pismo takie jest potrzebne, nie potrzebujemy, zdaje się, dowodzić.

Zawód nasz obejmuje tyle gałęzi nauk, że poznać je bodaj w najgłówniejszych zarysach jest już wielkiem zadaniem, a cóż dopiero poznać je dokładnie! Obejmuje tak szeroki a różnorodny zakres działania w praktyce, że i najbardziej rutynowany praktyk stanie nieraz przed zagadnieniem, dla rozwiązania którego musi się czy to poradzić któregoś z kolegów, czy zaczerpnąć zdania z dzieł i czasopism fachowych.

I ten właśnie cel zakreśliło sobie Towarzystwo w niniejszem wydawnictwie.

Żeby odpowiedzieć swemu zadaniu, musi czasopismo nasze być zastosowane do wymagań i warunków chwili obecnej, to też, jak na początek, wydawać je będziemy w skromnych bardzo rozmiarach — objętości jednego arkusza druku — bo i zasoby Towarzystwa są, jak na teraz, bardzo jeszcze skromne. Biorąc zaś na uwagę nie bardzo wysoki stopień wykształcenia naszych ogrodników, będziemy czasopismo nasze redagowali w ten sposób, że zachowując je ściśle fachowem, będziemy się starali, by było zarazem przystępne dla wszystkich.

Główną wagę będziemy w niem kładli na działy ogrodnictwa użytkowego t. j. sadownictwo, hodowlę nasion i warzywnictwo. Przedewszystkiem sadownictwo, które u nas prawie że w kolebce leży, będziemy traktowali jak najszerzej i we wszelkich kierunkach. Przy tych działach nie pominiemy również i strony estetycznej — ogrodnictwa ozdobnego, i ten dział znajdzie należne mu miejsce w naszym programie. Dalej będzięmy się starali podawać także najważniejsze wiadomości z nauk pomocniczych — o szkodnikach i ich tępieniu, chorobach roślin i zapobieganiu im.

W dziale ogrodnictwa krajowego będziemy poruszać działalność władz rządowych i krajowych, a także towarzystw ogrodniczych w sprawie rozwoju i popierania ogrodnictwa w kraju.

W dziale korespondencyi będziemy umieszczali wiadomości z kraju o stanie ogrodnictwa, i na tem miejscu upraszamy o jak najliczniejsze nadsyłanie ich.

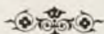
Osobny dział poświęcimy sprawom naszego Towarzystwa, by tak wszystkich członków, jak i szerszą publiczność powiadamiać o działalności naszej.

W kronice umieszczać będziemy drobne notatki z praktyki, spostrzeżenia, a także notatki z innych pism ogrodniczych.

Przez urządzenie skrzynki zapytań i odpowiedzi, damy czytelnikom możność zaspokojenia ich zagadnień i niepewności.

Ale jak każda praca społeczna szerzej zakreślona — a taką jest wydawnictwo naszego czasopisma — nie może obejść się bez współdziałania całego społeczeństwa, więc na tem miejscu udajemy się do wszystkich tych, którzy się zajmują ogrodnictwem i naukami mu pokrewnemi z uprzejmą prośbą, by nie tylko czasopismo nasze życzliwie przyjęli, ale by i osobiście przyczynili się do podniesienia ogrodnictwa, tak przez rozpowszechnienie go, jak i nadsyłanie swoich spostrzeżeń z praktyki.

Redakcya.



Nasze sadownictwo.

I.

Chcąc jakąś rzecz dobrze poznać, musimy ją ze wszystkich stron obejrzeć.

Tak i w tym wypadku zamierzając napisać rzecz o sadownictwie w naszym kraju, muszę cofnąć się w tył, muszę sięgnąć głębiej, t. j. brać w rachubę nietylko to, co jest teraz, ale i to, co bylo przedtem.

Otóż wiemy z kronik historycznych, że królowa Bona bardzo gorliwie zajmowała się ogrodnictwem wogóle, sprowadzając ze swej ojczyzny rozmaite rośliny, jarzyny, winorośl i kazała je sadzić w odpowiednich miejscowościach i strefach. Podanie niesie, że wieś Winniki pod Lwowem była obsadzoną winoroślą w owych czasach, skąd też i nazwa wsi pozostała. Przypuścić możemy, że i drzewka owocowe choć w małej ilości, tą drogą do nas przyszły.

Czytając Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, natrafiamy także na ślady sadów, na str. 565 mówi on, że przy oddaniu pasierbowi Smogorzewa zostawia mu grunta dobrze wyprawione... sady poszczepione... i t. d. Jeżeli weźmiemy na uwagę całe życie Paska, to wzmianka tu uczyniona o zaszczepionych sadach przez niego daje dużo do myślenia. Jak bowiem wiemy, większą część życia swego strawił on na wojaczce a osiadłszy na skibie, dużo czasu poświęcał panom braciom i sprawom publicznem. Na podstawie tego możemy twierdzić, że już w owych czasach sady były dość rozpowszechnione.

Także Jan III. Sobieski, jak kroniki piszą, bardzo gorliwie zajmował się sadami, nawet zagranicznych posłów przyjmował sadząc sam drzewa owocowe.

Gdybyśmy mieli więcej czasu i materyału po temu, to wertując stare kroniki i pisma, znaleźlibyśmy niezawodnie wiele jeszcze dowodów i wzmianek o dawnych sadach.

W czasie porozbiorowym dawnej Polski wydał cesarz Józef II. patent w sprawie sadownictwa, i tu jest miejsce wyrażenia wdzięczności zań przez każdego miłośnika sadownictwa temu monarsze. Patent ten brzmiał; „Ksiądz nie da ślubu nowożeńcowi, który nie posadził pięciu drzewek na swoim gruncie". Czy i jak ten patent był wykonywany, to inne pytanie. Jeżeli zważymy, że powiatów wówczas jeszcze nie było, tylko obwody, a każdy z nich mieścił w sobie 3—5 teraźniejszych powiatów, pojmiemy że i kontrola wykonywania patentu byla prawie że niemożliwą ze strony urzędu obwodowego. Sprawę tę pozostawiano więc

mandataryuszowi mianowanemu przez rząd, a opłacanemu przez dwór. Ten znowu miał wszystkie sprawy, gminy tak policyjne, jak i administracyjne na swojej głowie, więc kontrolą w tym kierunku nie bardzo się zajmował, raz z braku czasu, powtóre, a co się najczęściej zdarzało z powodu niezrozumienia celów tego patentu.

Dla dalszego rysu historycznego naszych sadów chciałbym chętnie oddzielić sady dworskie od sadów chłopskich, czyli jak się dziś mówi, sady większej własności od tychże mniejszej własności, ale to niepodobna, gdyż własność mniejsza prawie że nie istniała za czasów pańszczyźnianych. Grunta bowiem, które chłopi mieli jakoby w dzierżawie były podzielone na tak zwane „parowe“ o 16—24 morgach polskich, — „pojedyncze“ o 12 morg. — „piesze“ o 6 morg. i w końcu „chałupnika“, który miał oprócz chałupy kawałek ogrodu i 1/4 morgę pola. Podział ten nie był jednakże normą ogólną. Jeżeli chłop gospodarujący na gruncie „parowym“ zaniedbywał się w wypełnianiu obowiązków pańszczyźnianych, jeżeli pił, kradł, leniuchował, to po kilkakrotnem napomnieniu — czasem nadto dotykalnem — został przeniesiony na grunt pojedynczy. Jeżeli dalej nałogów tych nie zaniechał, przenoszono go na grunt „pieszy“ lub w końcu na chałupnika, zaś jego miejsce obejmował gospodarz pracowity i obyczajny. Jak z powyższego widzimy, chłop nie był aktualnym właścicielem gruntu, tylko w roli jakiegoś dzierżawcy, którą to dzierżawę opłacał własną pracą. Ówczesny chłop nie sadził więc drzew owocowych z własnego popędu na gruncie, który już jutro może każą mu opuścić, i ktoś inny miałby korzyść z jego pracy, tem bardziej, że przypadek mógł zrządzić, iż następcą był jego największy wróg.

Wypływa z tego, że inicyatywa i egzekutywa sadzenia drzew owocowych przy chatach pochodziła ze dworu. Na poparcie powyższego twierdzenia może posłużyć okoliczność, że wszędzie, gdzie tylko widzimy zabytki chłopskich sadów, był dwór przez właściciela zamieszkały.

Nie da się to zaprzeczyć, iż dwór nakazując chłopom sadzić drzewa owocowe przy chatach, działał we własnym interesie, suponując logicznie, że chłop, nie mając własnych owoców, pójdzie po takowe do dworu, choćby i nocą — i narobi szkody nie tylko w owocach ale i gałęzie połamie. Tembardziej, że chłop nasz do dzisiejszego dnia jest jeszcze tego przekonania, iż kradnąc owoce nie popełnia występku, bo mówi: „Pan Bóg dla wszystkich zarodził“.

Drugi motyw nakazu sadzenia drzew owocowych przy chatach chłopskich przez dwory był ten, że w razie pożaru drzewa chroniły i dzielny opór stawiały rozszerzaniu się jego. Pożar wsi mógł się przenieść do dworu, a choćby i to nie, to już przez samo spalenie chaty

dwór ponosił szkodę. Chłop bowiem odrabiając pańszczyznę i obrabiając grunt, na którym siedział, nie miał czasu zarobić sobie na pobudowanie spalonych budynków, zresztą zarobków wówczas i nie było. Zatem dwór musiał i we własnym interesie dopomódz chłopu do odbudowania się, — czy to materyałem z lasu, czy gotówką na jego zakupno.

Że zaś sady chłopskie istniały i przed wiekami, może służyć za dowód i ta okoliczność, że u chłopów wyrobił się pewnego rodzaju pietyzm dla owoców, szczególnie u Rusinów. Na największe święto religijne, to jest Wilię Bożego Narodzenia, obok kuti, musi być na stole tak zwana „suszenyci“ t. j. suszone jabłka, gruszki i śliwki; bez tej potrawy nie byłoby Wilii. Obok tego starają się mieć koniecznie surowe jabłka, orzechy laskowe a czasem i włoskie. Na uroczystości weselne zaś pieką wielki bochen chleba pszennego, zwany „korowajem“, w który wpychają rózgę pięcioramienną owiniętą barwinkiem i rutą, których listki ukraszone są pozłótką, na końcu zaś każdego ramienia wtykają czerwone jabłko, tak samo okraszone pozłótką. Jest to niejako symbol aktu weselnego i możnaby sobie wytłumaczyć go w sposób następujący: korowaj przedstawia życie, podstawę bytu, egzystencyę nowego małżeństwa, barwinek i ruta duchowe i moralne pożycie tegoż czyli miłość, jabłka zaś owoc pożycia małżeńskiego czyli błogosławieństwo Boże, które objawia się w postaci potomstwa. Mamy także wiele ludowych piosnek ruskich, w których tekscie znachodzą się wyrazy: jabłka, wiśnie, czereśnie i t. d.

Jeżeli tedy weźmiemy na uwagę wyżej przytoczone fakta, a przeciwstawimy im niewzruszony opór ludu naszego do wszelkich nowości, który nawet przyoblеczony został w wyrocznię przysłowiową „naj bude jak buwało“, jeżeli jak mówię porównamy jedno z drugiem, to zobaczymy, ile to lat a nawet wieków potrzeba było, ażeby ta nowość, to jest sady względnie owoce przestały być nowością a co więcej stanęły na najwyższym szczeblu pietyzmu nietylko religijnego ale i społecznego, stawiając owoce na stole wieczerzy wigilijnej i uczty nowożeńców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kazimierz Piątkowski.



Sprawozdanie i krytyka

z wystawy płodów sadowniczych, urządzonej przez Tow. w dniach od 5—9 października 1900. Odczyt z dnia 19 i 26 listopada 1900.

Wystawa, urządzona przez nasze Towarzystwo, jakkolwiek wypadła bardzo świetnie, nie dała jednak tych rezultatów, jakie Wydział Tow. urządzając ją, chciał wywołać.

Nim atoli przejdę do wytknięcia jej celów, jakie miała spełnić i do tych braków, jakie się później okazały, pozwolicie PP. że przeczytam wynik Jury i przytoczę trochę statystyki.

Wystawę obesłało wogóle 179 wystawców i pozwalam tu sobie zaznaczyć z całym naciskiem, że jeszcze żadna wystawa galicyjska nie dała takiej liczby wystawców w tym dziale, bo wystawa Jubileuszowa z roku 1898 miała w owocach i drzewkach owocowych 86 wystawców wystawa urządzona w tym roku przez Tow. ogrodnicze w Tarnowie 123, a ostatnia wystawa urządzona przez Tow. ogrodnicze w Krakowie 12-tu.

Z tych 179 wystawców, wystawiło owoce 153; szkółki drzewek owocowych 13; przeroby owocowe 6; literaturę 1; plany 1; narzędzia 2; opakowanie 1; fantastyczne ułożenie owoców w koszach 1.

Pomiędzy tymi wystawcami było w owocach: ogrodników zawodowych 22; nauczycieli 17; obszarów dworskich 21; leśniczych 12; urzędników i właścicieli małych realności 21; księży 13; włościan 44; szkoła ogrodnicza 1; spółka owocarska 1; ogród botaniczny 1. — W szkółkach: ogrodników zawodowych 4; obszarów dworskich 5; nauczycieli 2; szkoła ogrodnicza 1; krajowy komitet 1. — W przerobach owocowych: fabryk 2; ogrodników 2; spółka owocarska 1; ksiądz 1; leśniczy 1. — Literatura: ogrodnik 1. — Plany: leśniczy 1. — Narzędzia: spółka owocarska 1; leśniczy 1. — Opakowanie owoców: spółka owocarska 1. — Fantastyczne ułożenie owoców w koszach: ogrodnik 1.

Wskutek uchwały Jury z dnia 9 października zostały przyznane następujące nagrody:

A) Za owoce:

Hors concours wystawili:

1. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.
2. Kazimierz Piątkowski, ogrodnik handlowy ze Lwowa
3. A. Janelli, nauczyciel z Krasnej.
4. Mikołaj Hull Winnicki ogrod. ze Świtarzowa.

Wielki medal złoty otrzymali:

5. Dr. Jan Pawlikowski, wł. dóbr z Medyki.

Mały medal złoty otrzymali:

6. Stefan Moysa Rosochacki, właściciel dóbr z Rudnik.
7. Antoni Klimowicz i syn, ogrod. handl. ze Lwowa.
8. Ludwik br. Brückmann Rennstrom, właść. dóbr z Manasterca.
9. Julian br. Brunicki. wł. dóbr z Podhorzec.
10. Roman hr. Potocki, wł. dóbr z Łańcuta.

Wielki medal srebrny otrzymali:

11. Ludwik Stefański, ogr. hendl. z Kołomyji.
12. Ignacy Kupetz, ogr. handl. z Przemyśla.
13. Ignacy Smalec, naucz. z Tarnowa.
14. Stanisław Szarek, naucz. z Dąbia.
15. Dr. Justyn Błońskl, c. k. nadradca ze Lwowa.
16. Karol hr. Lanckoroński wł. dóbr z Rozdołu.
17. Adam ks. Sapieha, wł. dóbr ze Lwowa.
18. Stanisław hr. Stadnicki, wł. dóbr z Krysowic.
19. Dr. Mikołaj Krzysztofowicz, właść. dóbr z Załucza.

Mały medal srebrny otrzymali:

20. Antoni Skrzyński, wł. dóbr z Żórawna.
21. Spółka owocarska w Nadwórnie (za konk. 4)
22. Zakład Sierót i ubogich w Drohowyżu.
23. Jan Klimowicz, ogr handl. ze Lwowa. (za winogrona)

Medal bronzowy otrzymali:

24. Józef Soja, ogr. z Rychcic.
25. Józef Fida, ogr. z Tamanowic.
26. Edward Baranowski, ogr. z Hliboki. (za truskawki i maliny)
27. Antoni Buc, ogr. ze Zboisk.
28. Feliks Kaliński, naucz. z Dublan.
29. Józef Kowalski, naucz. z Malechowa.
30. Józef Rybaczewski, naucz. z Laszek gościncowych.
31. Grzegorz Szeffer, inspektor szkół ludow. z Trembowli.
32. Zarząd szkoły lud. z Oleska.
33. Józef Sawicki, leśniczy z Kozłowa.
34. Jan Marcinków, leśniczy z Sołotwiny mizuńskiej.
35. Stefan Lipski, leśniczy z Józefówki.
36. Zarząd lasów Młodiatyn.
37. Zarząd lasów Szeparowce.
38. Zarząd lasów Peczyniżyn.
39. Ks. Adolf Wasilewski, ze Lwowa.
40. Ks. Jakób Szydłowski, ze Staromiejszczyzny.
41. Ks. Władysław Głowacki. z Medyki.
42. Klasztor P. P. Sakramentek ze Lwowa.
43. Jan Paszko, włość z Malechowa.
44. Jan Mańdiuh, włość. z Oleska.
45. Michał Koryłko, włość. z Oleska.
46. Grzegorz Maksymowicz, włość. z Oleska.
47. Daniel Maksymowicz. włość z Oleska.
48. Jacko Seń, włość. z Bucowa.
49. Wacław hr. Baworowski, wł. dóbr z Kołtowa.
50. Władysław Grotowski, wł. dóbr z Jaćmierza.
51. Antoni Kienzler, wł. real. ze Lwowa.
52. Alojzy Hostoński, wł. real. z Zamarstynowa.
53. Jan Stebnicki, wł. real. z Kut.
54. Jan Jarek, wł. real. z Medyki.
55. Jan Kalnicki, wł. real. z Zofijówki.
56. Franciszek Łabowicz, wł. real. z Wulki.
57. Józef Szpetmann, wł. reel. z Wulki.
56. Michał Hubisz, wł. real. z Wulki.
60. Ogród botaniczny w Dublanach.
61. Zarząd Rogatki na Stryjskiem, pod Lwowem.
62. Spółka owczarska w Nadwórnie (z konk. 15)

Listy pochwalne otrzymali:

64. Józef Krzyż, ogr. handl. z Żółkwi.
65. Michał Gorel, ogr. ze Lwowa.
66. M. Rudeński, naucz. z Osław białych.
67. Wiktor Krzanowski, naucz. z Przemyśla.
68. Teodor Marynowicz, z Kołomyi.
69. Kornel Polański, naucz. z Kołomyi.
70. Jerzy Harwot, prof. gimn. z Przemyśla.
71. Zarząd lasów Nadworna.
72. Zarząd lasów Delatyn.
73. Zarząd lasów Kałusz.
74. Zarząd lasów Kossów.
75. Ks. A. Sumyk z Wołosów.
76. Ks. Ludomir Zarzycki, z Uścia.
77. Ks. Mikołaj Folwarków, z Demni.
78. OO. Bazyliani z Żółkwi.
79. Ks. A. Piątkowski z Oleska.
80. Ks. Tychowicz, z Bortnik.
81. Ks. Zawadzki, z Mykietyniec.
82. Ks Stupnicki, z Wierzbowa.
83. Ks. Charzewski z Sopowa.
84. Kozak, włościanin, z Rozwadowa.
85. Jan Jakimowicz, włościanin, z Oleska.
86. J. Hryniewicz, „ „ „
87. Józef Szlachetka, „ „ „
88. Michał Rudnicki, „ „ „
89. Jan Rudnicki, „ „ „
90. Jan Łapiński, „ „ „
91. Mikołaj Grabowski, „ „ „
92. Wojc. Weskwarski, „ „ „
93. Jan Wyszywaniuk, z Rakowszyka.
94. Bazyli Wyszywaniuk, z Rakowszyka.
95. Gmina Mościska.
96. „ Krukienice.
97. „ Krysowice.
98. „ Pakość.
99. „ Czyszki.
100. „ Strzelczyska.
101. „ Radynice.
102. „ Buchowice.
103. „ Radochowce.
104. „ Chodnowiec.
105. Anna Turasiewicz, wł. dóbr. z Putiatyniec.
106. Hubicka, wł. dóbr z Ożydowa.
107. Amalia Simmon, z Balicz.
108. Roman Treter, wł. dóbr z Podlipiec.
109. Tomasz Mościcki, wł. dóbr z Rungór.
110. Konstanty Siwicki, wł. dóbr z Ceniawy.
111. Łomżyński, wł. dóbr z Załucza.
112. Edward Torosiewicz, wł. dóbr z Kajdaniec.
113. Roman Kniaź Puzyna, z Piadyk.
114. Wiktor Żurkowski, wł. realn. z Żółkwi.
115. Jan Curek, „ „ „
116. Józef Mołczanowski, „ „ ze Lwowa.
117. Stefan Brzeziński, „ „ „ „
118. Emil Stecher, wł. real. z Kołomyi.
119. Tadeusz Zima, „ „ „ „
120. Kazimierz Gutowski, „ „ „ „
121. Ferdynand Pawlikowski, „ „ „ „
122. Filip Balica, „ „ „ „
123. Rudolf Przeworski, „ „ „ „
124. Jędrzej Piskozub, „ „ „ „
125. Wanda Hielówna, „ „ „ „
126. Ludwik Hładuński, „ „ „ „
127. Wencel Hanka, „ „ „ „
128. Klementyna Filipkówna „ „ „ „
129. Władysław Kawecki, „ „ „ „
130. Dr. Stanisł. Haszewski, „ „ „ „
131. Zenobiusz Dobrzański „ „ „ „
132. Dawid Palker, „ „ „ „
133. Karol Głochowski, „ „ „ „
134. Lubin Biskupski, „ „ „ „
135. Teodor Burczak, „ „ „ Pistynia.
136. Piotrowiczowa, wł. realn. z Horodenki.
137. Spółka owocarska z Nadwórny (za konk. 1)
138. „ „ „ „ „ 19)
139. „ „ „ „ „ 20)

B) Za szkółki drzew owocowych:

Hors concours wystawili:

140. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie.
141. Kazimierz Piątkowski, ogr. hand. ze Lwowa.
142. Krajowy komitet rozmażania czerech klepanowskich w Dublanach.

Wielki medal srebrny otrzymali:

143. Antoni Klimowicz i syn, ogr. handl. ze Lwowa.
144. Jan Klimowicz, ogr. handl. ze Lwowa.
145. Mikołaj Woliński, ogr. hadl. ze Lwowa.

146. Roman Hr. Potocki. wł. dóbr z Łańcuta.
147. Julian Br. Brunicki, wł. dóbr. z Podhorzec.

Mały medal srebrny otrzymali:

148. Karol hr. Lanckoroński, wł. dóbr z Rozdołu.
149. Dr. Jan Pawlikowski, wł. dóbr z Medyki.

Medal bronzowy otrzymał:

150. Józef Kowalski. naucz. z Malechowa.

List pochwalny otrzymali:

151. Stanisław hr. Stadnicki, właść. dóbr z Krysowic.
152. Feliks Kaliński naucz. z Dublan.

C) Za przeroby owocowe, plany, literaturę i t. p. otrzymali:

153. Edmund Jankowski z Warszawy, wiel. m. złoty, za dzieła z dziedziny sadownictwa.
154. Jan Muszyński ze Lwowa, wiel. m. złoty za nalewki.
155. Emil Mentzel, ogr. z Dublan, mały m. złoty za nalewki i susze.
156. Spółka owocarska z Nadworny, wiel. m. srebrny za nalewki i susze.
157. Jan Marcinków z Sołotwiny, mal. m. srebrny za wina owocowe.
158. Jan Marcinków z Sołotwiny, med. bronzowy za plany.
159. Stanisław Górski z Nadwórny, m. bronzowy za ulepszony grzebień i woreczek.
160. Spółka owocarska z Nadwórny, m. bronz. za model prasy.
161. Wilhelmina Kircher ze Lwowa, m. bronz. za fantastyczne ułożenie owoców.
162. L. Gerstenfeld ze Lwowa, list pochwalny za octy owocowe.
163. Spółka owocarska z Nadworny, list pochwalny za przedstawienie opakowania.

Dalej przyznało Jury jeszcze następujące nagrody:

D) Za zasługi i pracę około podniesienia sadownictwa w kraju otrzymali:

164. Wojciech Maciaszek. dyrektor szkoły ogr. w Tarnowie, Dyplom honorowy.
165. Kazimierz Piątkowski, ogr. handlowy ze Lwowa, Dyplom honorowy.
166. Stanisław Piątkowski, ogrodnik ze Lwowa. Dyplom uznania.
167. Antoni Koziarski, ogrodnik z Medyki. Mały medal złoty.
168. Stanisław Górski, adjunkt leśnictwa z Nadworny. Mały medal złoty.
169. Franciszek Ackermann ogrodnik ze Lwowa. Wielki medal srebrny.
170. Józef Kowalski nauczyciel z Malechowa. Mały medal srebrny.
171. Wojciech Durzyński ogrodnik z Rozdołu. List pochwalny.

E) Za zbiory owoców z gmin okolicznych otrzymali:

172. Fabian Hungendorf ogrodnik z Krysowic. Wielki medal srebrny.
173. Jakób Robinson ogrodnik z Drohowyża. Wielki medal srebrny.
174. Izydor Piotrowski nauczyciel z Kołomyi. Wielki medal srebrny.
175. Józef Szychowski ogrodnik ze Lwowa. Mały medal srebrny.
176. Marjan Dąbrowski nauczyciel z Oleska. Mały medal srebrny.
177. Andrzej Broniewski urzędnik c. k. Dyrekcyi Domen i Lasów ze Lwowa. Medal bronzowy.
178. Julian Buciewicz nauczyciel z Łoszniowa. Medal bronzowy.

Jednym z najważniejszych celów, jakie Towarzystwo nasze sobie z góry założyło, jest podniesienie sadownictwa w kraju. Powód do tego jest bardzo łatwo zrozumiały, raz, że sadownictwo racyonalnie prowadzone daje nawet bardzo wielkie dochody — a więc podnosi kraj ekonomicznie, powtóre, owoc tak w stanie surowym, jak i we wszelkich przerobach jest jednym z najsmakowitszych i najzdrowszych pokarmów — a więc podnosi kraj zdrowotnie, po trzecie sadownictwo rozwinięte, gdy już każdy właściciel choćby i najmniejszego kawałka ziemi ma bodaj kilka drzew, jeśli umie koło nich chodzić, ma zajęcie w wolnych chwilach, nie próżnuje, nie pójdzie do karczmy, ale będzie czyścił, sadził, szczepić i t. p., więc też sadownictwo rozwinięte podnosi kraj także i moralnie.

Podnieść sadownictwo danego kraju można tylko następującymi trzema sposobami:

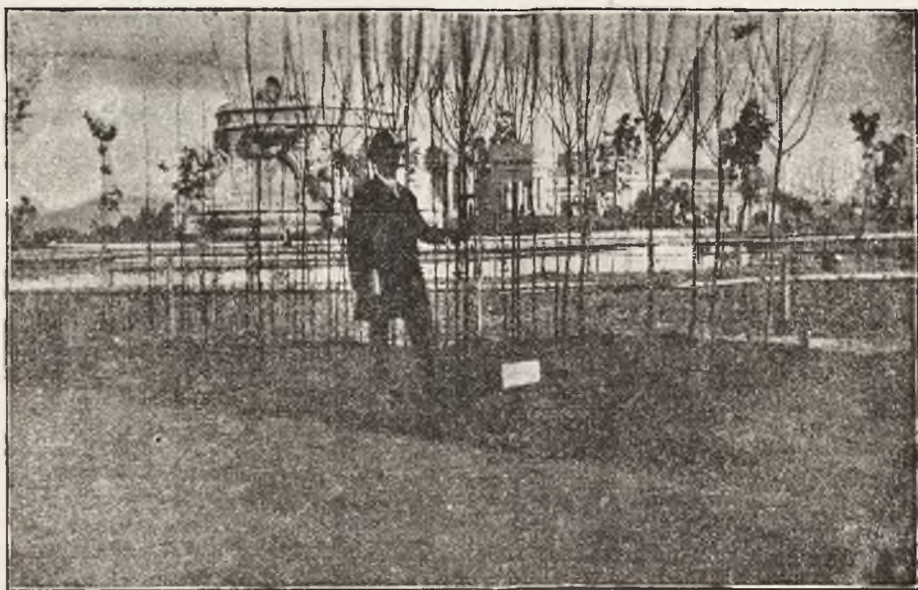
1) przez racyonalny dobór odmian dla poszczególnych okolic,

2) przez racyonalną hodowlę drzewek owocowych w szkółce, i

3) przez racyonalne obchodzenie się z drzewami na stanowisku.

Racyonalny dobór odmian dla pewnych okolic dlatego położyłem na pierwszem miejscu, bo gdybyśmy umieli wyhodować najpiękniejsze drzewka w szkółce, gdybyśmy umieli najlepiej obchodzić się z posadzonemi drzewami w sadzie, jeśli nie będziemy mieli odpowiednich odmian, praca nasza pójdzie na marne.

Przedstawię tu pewien drastyczny przykład: gdybyśmy, zobaczywszy na wystawie i skosztowawszy następnie gruszkę pod nazwą: Duchesse d'Angoulême, chcieli ją dla jej smakowitości i piękności mieć u siebie, to możemy wyhodować drzewko w szkółce wedle wszelkich reguł, owocu z niego nigdy nie będziemy mieli ani tak dobrego, ani tak ładnego.



Szkółki drzewek owocowych Szkoły ogrodniczej w Tarnowie, na wystawie płodów sadowniczych.

Zastrzegam się ale, że wszystko to co tu mówię i co będę mówił, tyczy się drzew wysokopiennych w sadach, nie drzew ciętych, formowanych na sposób francuski. Tylko bowiem drzewa wysokopienne mogą w naszych warunkach być prowadzone na wielką skalę i dawać prawdziwy dochód. Drzewka cięte, formowane, to rzecz miłośników, ludzi, którzy mają kawałek gruntu, dość pieniędzy i mają czas bawić się, ciąć, formować, owijać i t. d.

Towarzystwo nasze wziąwszy sobie za cel podniesienie sadownictwa musi więc w wyżej wymienionych kierunkach pracować.

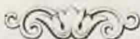
Musi więc przedewszystkiem postarać się o pewne odmiany dla pewnych okolic. Gdybyśmy nie mieli starych sadów, gdybyśmy byli jakąś nową kolonią, przyszłoby to nam o wiele łatwiej, potrzebowalibyśmy bowiem, oparci na pewnych danych co do gleby, położenia i klimatu wybrać odpowiednie odmiany, rozmnażać je i sadzić. Tymczasem my mamy stare sady, a w nich, nie przesadzę jeśli powiem setki rozmaitych dobrych i złych odmian. Zadaniem Towarzystwa, które chce polecić pewne i dobre odmiany do dalszej hodowli, musi być przedewszystkiem poznanie wszystkich odmian, jakie kraj nasz posiada.

Wychodząc z tego założenia, postanowiło Towarzystwo nasze urządzić w roku bieżącym wystawę płodów sadowniczych, a przeważnie owoców.

Ażeby jednak mieć pewną podstawę, pewne dane do powziąć się mających uchwał, postanowiło Towarzystwo rozesłać program i regulamin wystawy, oparte na podstawie nietylko najnowszych zdobyczy naukowych, ale i na rozległej praktyce; postanowiło dalej rozesłać formularze na zgłoszenia i kwestyonaryusze, po wypełnieniu których przez wystawców, miałoby wskazówki i pewne dane, na których mogłoby polegać.

Czy wystawcy tym skromnym wymaganiom odpowiedzieli, a co w dalszej linji idzie, czy wystawa odpowiedziała swemu zadaniu, pozwolę sobie odpowiedzieć na przyszły raz. *Stanisław Piątkowski.*

(Ciąg dalszy nastąpi)



Jeden z członków Towarzystwa nadesłał na ręce prezesa pismo, które, z powodu umieszczonych w niem kilku bardzo zdrowych uwag, postanowiliśmy ogłosić w naszem czasopiśmie.

Z Nowym Rokiem i z Nowym Wiekiem!

Koledzy!

Życzę Wam wszystkim zdrowia i pomyślności w pracy! Życzę Wam zadowolenia ze wszystkiego, co Was otacza, aby spełniły się Wasze złote zamiary i marzenia!

Nie tylko w nowo rozpoczętym roku, ale i w następnych bieżącego stulecia daj Boże, byśmy się wspólnie kochali, łączyli, pouczali, słowem. korzystali z tego tu miejsca dla dobra ogółu i własnego!

Koledzy! Minęły czasy, kiedy silniejszy napadał słabszego i mordując go, zabierał mienie jego przemocą. Minęły czasy nieustannych wojen, zajmowanie pustych krajów przez całe narody, budowanie zamków obronnych i t. p.

Z rzędu przyszły czasy budowania i rozszerzania miast, budowa okrętów, kolei, maszyn różnego rodzaju, czasy elektryczności. Wszystkiemu dali początek bądź uczeni, bądź ludzie zwykli, przekazując nie dość jasno swe odkrycia drugim. Ci drudzy, wspólnie się naradzając, pozostałości te ulepszyli, a przy pracy i wytrwałości niemal cudów dokazali.

Czy nam wobec tego nic już nie potrzeba? Czy zawód nasz wobec innych tak samo naprzód kroczy?

O tak, Panowie! Za granicą ogrodnictwo kwitnie i podnosi się na ogromną skalę.

U nas w Galicyi nie mało także pod tym względem zrobiono, lecz do doskonałości jeszcze nie doszliśmy i nie tak prędko dojdziemy, ponieważ zawód nasz jest wielkiem polem działania, doświadczenia, pracy i wzajemnego pouczania się nie pod jednym względem. Sam człowiek, choćby najsilniejszy w swoim zawodzie, bez pomocy drugich nie wiele zdziałać może. Wszyscy razem potrafią budować potężne gmachy.

Obecnie wstępujemy w wiek nauk, pracy, handlu i przemysłu, w wiek, który może dojdzie tak wysoko, jak żaden inny przed nami. Dziś już nie morduje jeden drugiego przemocą fizyczną, ale moralną. Przed pierwszą można się było schronić, przed obecną nie można. Obecnie nie ma ziem niezaludnionych dla gremialnego przenoszenia się i osiedlania. Nie pozostaje nic innego, jak tu pozostać, przemyślać, pracować, ulepszać i pouczać się wzajemnie. Łączyć się wspólnie, ile czas na to pozwala, garnąc się ile sił do wiedzy, która jest niezbadaną i nigdy jej dosyć nie nabędziemy. Szczególnie w naszym zawodzie, który tyle bystrego rozumu, tyle nad każdą gałęzią doświadczeń, badań, pilności i wytrwałości od nas wymaga.

Ogniskiem naszem, gdzie możemy czerpać to ciepło tak potrzebne jest właśnie Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie. Tak młode, bo zaledwie dwa lata istniejące, a patrzcie, ile ono dobrego i pożytecznego zdziałało! A zdziałało pod rozumnem kierownictwem Członków Wydziału, pod rozumnem i chętnem współpracownictwem członków krajowych, którzy się czemkolwiek do jego istnienia i rozszerzenia przyczynili. Cześć im za to i podzięka!

Dzięki ich bezinteresownemu poświęceniu się dla Towarzystwa możemy korzystać z książek Towarzystwa, z wykładów i odczytów na zebraniach, z wycieczek do większych ogrodów handlowych i prowin-

cyonalnych, z wystaw przez Towarzystwo urządzanych, z czasopisma, którego pierwszy numer mamy przed sobą, oraz z wszelkich rad i wskazówek.

Dla tego też, o ile możności powinniśmy się silnie łączyć, innych zachęcać do wspólnej pracy, nauki i pomocy, skąd śmielej i raźniej będziemy mogli kroczyć w wiek rozpoczęty dla drugich i naszego pożytku! — Co daj Boże!

Lwów, 18 stycznia 1901.

Jeden z członków.



Ogórek i jego hodowla.

Równocześnie odpowiedź na pytanie 1. Jaką jest najpraktyczniejsza hodowla ogórków w inspekcie?

Ogórek, Cucumis sativus L... rodzina Cucurbitaceae, jednoroczny pęd, ostrowłosisty, pnący się; liść sercowaty, pięciokończynowy, kwiat żółty, owoc cylindrowo podługowaty, pochodzi z okolic gór Himalaja. Znany był już u Greków, sprowadzony dopiero w 1583 do Anglii. W Niemczech ogórki znane już były za czasów Karola Wielkiego od r. 768 i rozróżniano już wówczas 3 gatunki: ogórek, kawon i melon. Od tego czasu wskutek starannej hodowli tak się rozmnożyły, iż wszędzie się obecnie znajdują.

Ogórek służy jako dobry środek spożywczy, a wskutek orzeźwiającego i soczystego mięsa tak się rozpowszechnił, iż we wszystkich daniach jako świeża sałata, kiszony, marynowany, pieprzony jako mizerya chętnie używany bywa. Dlatego w niektórych okolicach uprawa ogórków na wielką skalę się odbywa i ładne źródło dochodów stanowi.

Okolica Lignicy na Ślązku doprowadziła już do takiej perfekcyi, iż w r. 1885 od lipca do września wysłała koleją $9^1/_2$ miliona ogórków, nie licząc wywózki kołowej i handlarzy; dziś już cyfra ta prawdopodobnie potroiła się.

Wielkie miasta jak: Berlin, Hamburg, Magdeburg, Wiedeń, Londyn konsumują rocznie niezliczoną ilość ogórków, które częściowo na miejscu w fabrykach kiszą, lub w surowym stanie spożywają.

Ogórek — aby należycie się udał — potrzebuje wysokiej temperatury, — wilgotnochłodne powietrze szkodzi mu bardzo. Ciepła i lek-

koprzepuszczalna ziemia wydaje obfite plony. Uprawa ziemi musi być nader staranną, gdyż głębokie przekopanie jej i pulchność stanowią niezbędny warunek.

Ze względu, że ogórek wymaga ciepła i jest bardzo tkliwy na zimno, należy na okoliczności te przy kulturze wolnopowietrznej bardziej zważać. Nie każdy bowiem hodowca ogórków posiada dobrą, ciepłą glebę i od wiatrów północnych należycie zabezpieczoną. Wreszcie musi każdy hodowca jarzyn — który wyłącznie tylko z ich sprzedaży zyski ciągnie, starać się bezwzględnie i to, aby zawsze miał owoc w czasie dobrze płatnym.

Uprawa ogórków w ogrodach wawrzywnych — wymaga zawsze wielkiej powierzchni ziemi, przyczem zauważa się, że prócz uprawy ogórków należy się zająć i międzyuprawą innych jarzyn, bo gdyby ogórki nie dopisały, można mieć inne dochody. Nawóz koński należy w jesieni dobrze z ziemią obrobić i to przed rozpoczęciem się jeszcze zimy. Na wiosnę należy glebę znowu należycie przekopać, a jeśli możliwem, to i popiołem drzewnym posypać.

Prócz ogórków, które się w maju po 3 do 4 ziarnka w odstępach 30 do 40 cm. w rowkach od 1 m. 50 cm. do 2 m. oddalonych sieje, lub sadzonkami w wazonkach wyhodowanemi z początkiem czerwca zastępuje — bacząc na to, żeby w czasie zimnych opadów i chłodnych nocy sadzonki zabezpieczyć — bądź nakrywaniem wazonami bądź, innym sposobem ochronnym; należy siać lub sadzić wczesne jarzyny, a to: sałaty, kalarepy, siać rzodkiewkę wiosenną itp. jedynie w tym celu, by jeszcze przed rozrośnięciem się ogórków, ze zbioru innych jarzyn ciągnąć korzyści.

Hodowanie ziarna w wazonach.

W styczniu wazonki 5 cmt. przekroju, zaopatrzone należytym. drenem czerepianym, napełnia się ziemią inspektową na wpół z kompostową w ten sposób, aby ziemia we formie pagóreczka przewyższała brzegi wazonka. W zrobione na cal głębokie wśrodku pagóreczka wgłębienie palcem wkłada się 2 do 3 ziarnka ogórkowe i przesypuje się takowe tą samą ziemią. Nasienie 3 lub 4 letnie przed wysianiem należy wsypać na 12 godz. do naczynia napełnionego naftą, lub takowe należycie obsypać (spudrować) minią (czerwnią ołowianą, Mennig, rothes Bleioxyd Pb3 O4) w celu uchronienia od myszy i robactwa. — Zasiany wazonik stawia się w cieplarni o 15 o temperatury. Kiełkowanie nastąpi po 6 do 8 dniach, po którym czasie wazonki postawić należy w tej samej cieplarni, lecz w bliskości światła. Po upływie 2 tygodni roślinki wzmocnią

się, a wówczas należy po oddaleniu słabszych pozostawić najsilniejszą w każdym wazonku. Koło połowy lutego roślinki dostaną po 2 do 3 listki i są dość silne do wysadzania.

Następnie należy co 3 lub 4 tygodnie pewną ilość wazonów w wyż wymieniony sposób ogórkami zasiewać i wprost w ciepłym inspekcie wazony te podołować, by mieć pod ręką spory zasób sadzonek do dalszego sadzenia. Późniejsze hodowanie sadzonek w inspekcie należy pielęgnować jak młode ogórki.

Ponieważ nasienie ogórków ma wiele ziarn t. z. niemych, należy ziarna przed wysianiem wysypać do misy napełnionej wodą; ziarna, pływające na powierzchni wody, należy wyrzucić, gdyż są niezdolne do kiełkowania. (Ciąg dalszy nastąpi)

Karol Starck.



Ze spraw Towarzystwa zawodowych ogrodników.

Wydział Tow. uchwalił na posiedzeniu swem z d. 21 sierp. 1900 przedstawić następujące wnioski do zatwierdzenia Walnemu Zgromadzeniu Członków Towarzystwa z dnia 3 marca 1901.

a) Wszyscy ogrodnicy, tak już członkowie czynni Tow. jak i ci, którzy chcą przystąpić do Towarzystwa, nie posiadający świadectw z odbytych egzaminów w jakiejś szkole ogrodniczej, poddadzą się egzaminowi przed specyalnie wybrać się mającą komisyą egzaminacyjną. Wydział Tow. postara się o zatwierdzenie tej komisyi przez władze krajowe, a wówczas będzie Tow. wydawać prawomocne dyplomy.

b) Wszyscy członkowie czynni (ogrodnicy pracodawcy), zobowiązują się solidarnie wydawać świadectwa tylko takim uczniom ogrodniczym, którzy trzy lata na miejscu pozostawali, przez ten czas przykładali się pilnie i chętnie do pracy ogrodniczej i zdali przed komisyą egzaminacyjną pierwszy egzamin.

c) Uczniowie tacy muszą następnie przez trzy lata praktykować po rozmaitych zakładach ogrodniczych jako pomocnicy, zdać drugi egzamin i dopiero wówczas będą mogli obejmować samoistne posady.

d) Wydział Tow. postara się o odpowiednie popularne a tanie podręczniki dla ułatwienia pouczania się samoistnie, we Lwowie zaś urządzi odpowiednie kursa wieczorne.

c) Wydział Tow. ogłosi uchwałę tę w pismach codziennych, pouczając publiczność, że uchwała tą dąży do podniesienia nie tylko samej sztuki ogrodniczej w kraju ale i podniesienia stanowiska społecznego jej adeptów.

Ponieważ wnioski te dążą do zupełnego przewrotu istniejących dotychczas stosunków, przeto Wydział Tow. poczuwa się do obowiązku ogłosić je wcześnie, ażeby każdy z członków mógł się dobrze nad niemi zastanowić i już z pewnem wyrobionem zdaniem na Walne Zgromadzenie przybyć.

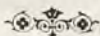
Do postawienia tych wniosków pod uchwałę Walnego Zgromadzenia skłoniły Wydział Tow. istniejące obecnie stosunki w zawodzie ogrodniczym.

Dawniej do ogrodnictwa garnęli się ludzie z zamiłowania, praktykowali po kilkanaście lat, i własną praktyką, samoistnem, najczęściej bezwiednem badaniem dochodzili do pewnych rezultatów. Dziś do ogrodnictwa idą albo wypędzeni ze szkół leniuchy, albo ci, którzy do żadnego innego zawodu nie są zdatni. A co jeszcze ciekawsze, że pobywszy rok lub dwa w jakimś małym ogródku, nie nauczywszy się i nie widziawszy niczego, mają pretensyę obejmować albo posady zawistne albo starszych pomocników. W ten też sposób wytworzył się proletaryat ogrodniczy, który zamiast zawód nasz podnieść, poniża go.

Do zapobieżenia tym stosunkom może być powolane tylko takie Towarzystwo jak nasze, czysto zawodowe, które wzięło sobie za cel podnosić ogrodnictwo przez wszelkie możliwe sposoby, a więc nie tylko przez podnoszenie samego ogrodnictwa jako sztuki, ale i przez podnoszenie jego adeptów do odpowiedniego stopnia społecznego.

Ponieważ sprawa ta jest nadzwyczaj wielkiej wagi i musi być wszechstronnie rozważoną, przeto Wydział uprasza o jak najwcześniejsze nadsyłanie zapatrywań w niej, które na tem miejscu będą ogłaszane.

Zarazem uprasza Wydział Tow. o nadeslanie adresów wszystkich znajomych kolegów, dla rozesłania numeru okazowego i zachęcenia do przystąpienia do Towarzystwa.



Skrzynka zapytań i odpowiedzi.

PYTANIA.

1. Jaka jest najpraktyczniejsza hodowla ogórków w inspekcie?
2. Które odmiany róż są najodpowiedniejsze do hodowli na kwiat cięty?
3. Kiedy jest najodpowiedniejszy czas do oczkowania róż na wielką skalę?

4. W jaki sposób rozmnaża się róże ze sadzonek?
5. Które odmiany róż są najpiękniejsze i dla nas najodpowiedniejsze?
6. Które są kwiaty letnie, które publiczność najbardziej lubi?
7. W jaki sposób przetrzymać chrysanthemum, by jeszcze w lutym mieć kwiat?
8. Które odmiany chrysanthemum są najodpowiedniejsze do hodowli na wielki kwiat?
9. Jak tnie się drzewa owocowe (jabłonie i grusze), by już w trzecim roku mieć owoc?
10. Jakie jest zużytkowanie liści opadłych w jesieni?
11. Czy tlen jest niezbędnie potrzebny do oddychania roślinom?
12. Clematis jej hodowla i najlepsze odmiany?
13. Które rośliny i w jakim porządku są najodpowiedniejsze do utrzymania kwitnących kobierców od wiosny do jesieni?
14. Rak na drzewach, jego przyczyna i sposób leczenia?
15. W jaki sposób powinne być prowadzone szkółki drzew ozdobowych i sposób rozmnażania?
16. Hodowla pieczarek na powietrzu i w piwnicy?
17. Jaki jest lepszy sposób rozmnażania grusz, czy szczepienie czy oczkowanie?
18. W jaki sposób ochronić ziarnka drzew owocowych od myszy?
19. Jakie odmiany nasion jarzyn i kwiatów nadają się u nas do hodowli i które dają najwyższy a pewny dochód?
20. Sposób przechowania jabłek do maja?
21. Hodowla pomidorów?
22. Czy dobrze jest przesadzone drzewka owocowe przecinać w koronie?
23. Najprędszy sposób hodowli pieczarek?
24. Jakim sposobem i którymi materyałami urządzamy drogi w ogrodach?
25. Sposób pędzenia kretów z ogrodu?
26. Sposób rozmnażania gwoździków?
27. Jakim sposobem powstały drzewa płaczące?
28. Jakim sposobem utrzymywać ładne trawniki?
29. Jaka jest hodowla begonij bulwiastych, najkrótszy sposób otrzymania kwiatu?
30. Która pora jest najodpowiedniejsza do rozmnażania roślin zimnoszklarniowych?
31. Hodowla róż w skrzyniach na wczesny kwiat?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor i wydawca odpowiedzialny **Stanisław Piątkowski.**

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarządem Z. Halacińskiego.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

rozpoczyna się rok szkolny 1901/2

w pierwszej połowie kwietnia 1901.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:

1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, —
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 K. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1901** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie. która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Ogłoszenie!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne P. T. Władze, Publiczność i zawodowych Kolegów, że z dniem 16-go lutego 1901 r. otworzyłem przy ulicy Batorego l. 6 na I-szem piętrze we Lwowie

„Biuro konces. dla spraw ogrodniczych".

Potrzeba takiego zakładu daje się uczuwać w całym kraju a to ze względu na rozbudzenie się zmysłu u Szanownej P. T. Publiczności dla ogrodnictwa, jako przedmiotu wielce sympatycznego i zdaje mi się, iż żywotność przedmiotu samego, jakoteż działania Zakładu w powyższym kierunku zostaną zadokumentowane przez zainteresowanie się Szanownych P. T. Władz, szerszej Publiczności i zawodowych Kolegów licznem poparciem tej pierwszej a niebywałej w kraju instytucyi.

Zadaniem biura takiego będzie ułatwianie Szanownej P. T. Publiczności wszelkich spraw tyczących się ogrodnictwa tak ozdobnego, jakoteż użytkowego wogóle, jak niemniej pośrednictwa w poszczególnych przypadkach w tym przedmiocie, jako to:

a) Polecanie zdolnych, praktycznych i egzaminowanych ogrodników.

b) Polecanie dobrych firm krajowych.

c) Pośredniczenie pomiędzy firmami a P. T. Publicznością.

d) Udzielanie wszelkich informacyi z dziedziny ogrodnictwa ustnie i pisemnie; w bliższem oznaczeniu: Wypracowanie planów do zakładania parków i ogrodów wszelkiego rodzaju, tudzież poszczególnych urządzeń parkowych, jako to: Altan, kiosków, mostków, stawów, skał, grot, wodotrysków, ogrodzenia, ławek i przekształcania starych zapuszczonych parków w nowożytne stylowe z uwzględnieniem odsłonięcia okolicznych krajobrazów i godnych widzenia przedmiotów.

Równocześnie nadmienić muszę, iż chcąc w zupełności zadowolnić Szanowną P. T. Publiczność, pozyskałem do wspólnego działania pierwszorzędne siły krajowe w sztuce ogrodniczej.

Dla dogodności Szanownej P. T. Publiczności utrzymuję na składzie komisową sprzedaż wszelkich gatunków nasion, herbaty, naturalnych win zagranicznych i wódek krajowych, w oryginalnych flaszkach. Cenniki tych towarów wysełam na żądanie franko.

Interesowanych w sprawie wymienionych przedmiotów tak z dziedziny ogrodnictwa, jakoteż i komisowych towarów, zapraszam najuprzejmiej do łaskawego zgłaszania się. Chętna i rzetelna usługa we wszelkich kierunkach tu wymienionych, udzieli mi możność zdobycia zaufania u Szanownych P. T. Władz, Publiczności i zawodowych Kolegów.

Polecając się łaskawym względom zostaję

Z głębokiem uszanowaniem

Edward Jahl

zawodowy ogrodnik.